

Wspaniały sukces w Toruniu

# Hermes piątym klubem w Polsce

Dwa złote i jeden srebrny medal wywalczyli lekkoatleci Hermesa na mistrzostwach Polski do lat 18 i 20, które rozegrano na nowej arenie w Toruniu.

Złote medale dla Hermesa zdobyły Agata Piekarz w chodzie na 3000 m oraz Aleksandra Kwiecień w trójskoku. Srebro do dorobku dorzuciła Weronika Stefaniuk w skoku wzwyż. Agata jest podopieczną trenera Jana Podleśnego, a Weronika i Ola – Jacka Stefańskiego. Wszystkie medale zostały zdobyte w młodszej kategorii wiekowej.

skakała świetnie. Do wysokości 1.67 m wszystkie próby zaliczyła za pierwszym razem. Mimo tak doskonałej serii Weronika musiała ustąpić Martynie Lewandowskiej, członkini kadry narodowej juniorów, legitymującej się rekordem życiowym 1.80 m. Przegrać z taką zawodniczką to nie wstyd!

Po południu, jako druga z zawodniczek Hermesa, do



## Życiowy sukces Oskara

Drugi dzień rozpoczął się dla Hermesa od eliminacji biegu na 60 ppł. juniorów młodszych, w którym wystąpił Oskar Domingos. Startując w trzeciej serii stanął przed trudnym zadaniem bo po dwóch poprzednich okazało się, że aby dostać się do finału A konkurencji, musi pobiec szybciej od swojego rekordu życiowego. Sztuki tej dokonał przebiegając eliminacje w czasie 8.39

s. W finale pobiął jeszcze szybciej (8.27 s) zajmując świetną szóstą lokatę. To największy sukces Oskara w jego dotychczasowej karierze.

Jako druga tego dnia wystartowała Małgorzata Kowalczyk w konkursie skoku w dal junierek młodszych. Start nie ułożył się po jej myśli, pierwsza próba przekroczona, druga

Cel został osiągnięty, Marika osiągnęła dwa rekordy życiowe, w eliminacjach i w finale B, a osiągnięty wynik (9,57 s) daje nadzieję na dobre, sportowe lato.

Z niecierpliwością czekaliśmy na start naszych zawodniczek w trzecim dniu zawodów bo zarówno Agata Piekarz jak i Ola Kwiecień były liderkami krajowych statystyk w swoich konkurencjach mając realne szanse medalowe.

## Nasze złote dziewczyny

Pierwsza wystartowała Agata w chodzie na dystansie 3000 m. Chociaż wystartowało 10 zawodniczek to było jasne, że w rywalizacji o medale będą liczyć się trzy - Agata i dwie mocne zawodniczki ze Stali Mielec. Obie rywalki Agaty to utytułowane i doświadczone zawodniczki, medalistki mistrzostw Polski młodziczek z 2015 r. Agata w tamtych zawodach była tuż za nimi. Piekarz poradziła sobie doskonale roz-



## Mały klub – wielki wyczyn

O sukcesie naszego klubu głośno było w całym województwie. Informację podał między innymi „Głos Szczeciński”. - Przywoziliśmy już medale z imprez mistrzowskich, ale nie z mistrzostw halowych i nie płon nie był tak bogaty – podkreśla Jacek Stefański, trener Hermesa. - Jesteśmy małym klubem z niewielkiego miasta, więc tym bardziej jest to spory wyczyn.

W pierwszym dniu zawodów, niemal na otwarcie zawodów, srebrny medal w kategorii junior młodszy (do lat 17) wywalczyła w skoku wzwyż Weronika Stefaniuk. Nasza zawodniczka

boju ruszyła Klaudia Szkudlar. W eliminacjach biegu na 60 m uzyskała 13 czas (8.19 s), co pozwoliło na udział w finale B. Tam pobięła trochę szybciej (8.11 s) zajmując ostatecznie 12 miejsce.



z obawy o ponowny błąd odbyta bez odpowiedniej dynamiki. Z kolei trzecia próba zakończyła się błędem technicznym podczas lądowania. W rezultacie Kowalczyk zajęła 11 miejsce, bez awansu do ścisłego finału.

## Marika na wysokich płotkach

W biegu na 60 ppł. junierek wystartowała Marika Wójs. Jej celem, po przejściu do kategorii wyższej, a co za tym idzie zmianie wysokości płotków, było udowodnienie samej sobie, że na wysokich płotkach także można płynnie biegać.

grywając dystans jak rutyriarz. Najpierw nie dała się zgubić starszym rywalkom, aby na trzecim kilometrze zaatakować i z bezpieczną przewagą sięgnąć po tytuł halowej mistrzyni Polski junierek młodszych! Jakby tego było mało Agata osiągnęła rewelacyjny wyniki 14:21.97 s. Dla porównania, w zeszłym roku zwyciężczyni miała czas 15:15.53 s. Ręce same zatem składały się do okłasków. Ale to nie był koniec emocji.

Ostatnim akordem tego rocznych halowych mistrzostwami Polski juniorów był konkurs w trójskoku. Nasza



Aleksandra Kwiecień była liderką krajowych tabel ale jej przewaga nad pozostałymi zawodniczkami była nieznaczna. Wszystko było zatem możliwe. Ola prowadziła od pierwszego skoku osiągając w czwartej kolejce swoją rekordową odle-

głość 11.68 m i zapewniając sobie tytuł mistrzowski. – To było jak piękny sen! Marzyliśmy o dobrym występie naszych zawodników, ale tak udanych zawodów nikt się chyba nie spodziewał – przyznał Stafański.

Świetny występ naszych zawodników sprawił, że na prawie 200 klubów, które miały swoich reprezentantów w Toruniu Hermes zajął piąte miejsce! – W historii naszego klubu jest to sprawą bez precedensową – zaznaczył Stafański.

#### Wspólny sukces

- To były wspaniałe trzy dni z ogromną dawką emocji, wzruszeń i ze łzami w oczach. Dziękuję wszystkim, co nas wspierają, pomagają, Krzyśkowi Ratajczykowi za pomoc dla

Oli, tym wszystkim co dojechali do Torunia by wspierać naszych przy starcie. To nasz wspólny sukces – zakończył szczęśliwy trener gryfińskich lekkoatletów.

Opr. DJ  
Foto: Hermes Gryfino

### Co z tą (nie)skutecznością...

## Kolejny wygrany sparing Energetyka

Piłkarze Energetyka w kolejnym sparingu pokonali w sobotę Hutnik Szczecin 2:1. Końcowy wynik może sugerować w miarę wyrównany przebieg spotkania. Nic bardziej mylnego. Gryfinianie dominowali i powinni byli wygrać zdecydowanie wyżej. Niestety, skuteczność to wciąż poważna bolączka naszego zespołu.

Hutnik gra w czwartej lidze, po rundzie jesiennej jest na czwartej pozycji i ma do Energetyka osiem punktów strat. Wydawać by się zatem mogło, że oba zespoły czeka wyrównany mecz. Tak jednak nie było.

- Tylko do przerwy mieliśmy kilka idealnych wręcz sytuacji bramkowych. Z czterech sytuacji sam na sam z bramkarzem nie wykorzystaliśmy jednak ani jednej. Dwa razy piłka była już nawet za bramkarzem Hutnika, ale jakimś cudem do bramki wpaść nie chciała... - opowiada trener Łukasz Cebulski. Szkoleniowiec gryfinian niedawno wyleczył kontuzję, jest już w pełnym treningu, ale wolał jeszcze nie ryzykować i spotkanie z Hutnikiem oglądał z ławki rezerwowych.

Cebulski tylko częściowo mógł być zadowolony z tego co widział. Na pewno cieszy swoboda z jaką nasza drużyna dochodzi do sytuacji bramkowych, ale indolencja strzelecka



Kapitan Energetyka Łukasz Łazarz ma dużo uwag do skuteczności swoich partnerów z ataku. Foto: Dariusz Jachno

musi budzić zaniepokojenie. Tym bardziej, że podobnie było w poprzednim spotkaniu sparingowym z Błękitnymi Stargard.

- To tylko sparingi, ale musimy z nich wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie możemy tych błędów powielać w lidze.

Chcemy przecież awansować do trzeciej ligi i na żadne potknięcia nie możemy sobie pozwolić – przestrzega kapitan Łukasz Łazarz.

W pierwszej połowie nasza drużyna zdobyła tylko jednego gola. Piłka po strzale Lipki z rzutu wolnego trafiła w po-

przeczkę, a Krzywicki nie miał problemów z dobitką

W 63 minucie Hutnik zupełnie nieoczekiwanie doprowadził do remisu. Po dość przypadkowej akcji i zagranium w pole karne Włodarczyk przystawił nogę do piłki, która wpadła do siatki.

Zwycięską bramkę zdobył w 80 minucie Toporkiewicz. Więcej bramek – mimo wielu dogodnych okazji, gryfinianie już jednak nie zdobyli.

W sobotę Energetyk w kolejnym sparingu podejmuje Morzycko Moryn z lasy okręgowej. Będzie zatem okazja do przełamania nieskuteczności. – Morzycko gra wprawdzie w klasie okręgowej, ale to zespół grający lepiej od wielu zespołów z czwartej ligi. Jeżeli zagramy na swoim normalnym poziomie nie powinniśmy mieć jednak problemów ze zwycięstwem – dodał Łazarz. DJ

**Hutnik Szczecin – Energetyk Gryfino 1:2 (0:1)**

**Bramki:** Włodarczyk 63 – Krzywicki 15, Toporkiewicz 80

**Energetyk:** Mejza (60 Maccuk) – Kondraciuk (46 Karbowiak), Bielecki, Krzywicki, Szych – Makuła (46 Bisewski), Łazarz (60 Lis), Klakla (70 Żelazowski), Lipka (40 Piskowski) – Toporkiewicz, Prawucki (75 Klepadło).